



tyle wyniesie koszt transformacji energetycznej wg międzynarodowych analiz. To trzykrotność polskiego PKB

Tygodnik

Nr 23/2024

Katowice

21.11.2024

Tygodnik bezpłatny
ISSN 1732-3940

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **SOLIDARNOŚĆ**



Foto: TSD



Foto: TSD



Foto: flickr.com/Ministerstwo Spraw Zagranicznych

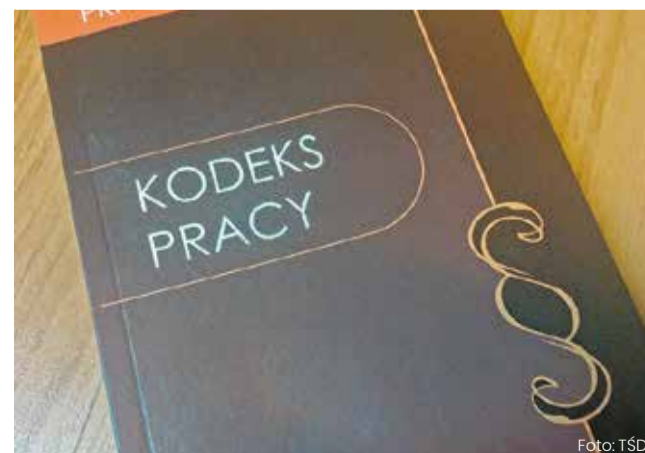


Foto: TSD

3 Od 2025 roku zarobki pracowników sklepów sieci **Ikea** wzrosną średnio o 12 proc.

6 Miliard złotych przekazał parkom narodowym NFOŚiGW w ciągu 35 lat działalności.

7 Pełna i nieodpłatna pomoc związku dla zwalnianych pracowników PKP Cargo.

Z ostatniej chwili:**Wreszcie dobra wiadomość dla Huty Częstochowa**

Węglkokoks S.A. poinformował w komunikacie prasowym 20 listopada, że zawarł porozumienie z syndykiem masy upadłościowej w sprawie dzierżawy Huty Częstochowa. Powołał spółkę pod nazwą Huta Częstochowa sp. z o.o., która przejęła obowiązki pracodawcy wobec ponad 900 pracowników upadłej firmy. Wznowienie produkcji planowane jest na początek przyszłego roku.

– To pierwsza pozytywna wiadomość od bardzo dawna nie tylko dla Huty Częstochowa, ale dla całej branży, która przeżywa ogromny kryzys. – komentuje decyzję Węglkokosu Andrzej Karol, szef Krajowej Sekcji Hutnictwa NSZZ „Solidarność”. – Nadzieje, szczególnie wśród pracowników huty są bardzo duże, bo to wiarygodny inwestor, kontrolowany przez Skarb Państwa. Niemniej należy pamiętać, że kryzys w hutnictwie nie ominął też samego Węglkokosu. Trzeba trzymać kciuki, żeby starczyło mu sił i środków, aby postawić Hutę Częstochowa na nogi. Dla tego zakładu to ostatni dzwonek. Kolejnej zimy bezczynności instalacje w hucie na pewno by już nie przetrwały – mówi przewodniczący.

– Pomimo trudnej sytuacji na światowych rynkach stali jesteśmy przekonani, że decyzja o wznowieniu produkcji w Hucie Częstochowa jest nie tylko trafna, ale także strategiczna – zarówno z perspektywy lokalnej, jak i gospodarczej – podkreślił w komunikacie spółki Adrian Sienicki, prezes zarządu Huta Częstochowa Sp. z o.o. oraz wiceprezes Węglkokoks S.A.

– Przejęcie Huty Częstochowa przez Węglkokoks to szansa na odbudowę polskiego przemysłu hutniczego, który przez lata zmagał się z trudnościami wynikającymi z konkurencji ze strony zagranicznych producentów i nie-sprzyjających warunków rynkowych. Polska gospodarka musi opierać się na własnych zasobach i produkcji, zwłaszcza w strategicznych sektorach, takich jak stal, która odgrywa kluczową rolę w infrastrukturze, budownictwie i przemyśle zbrojeniowym. Dzięki temu krokowi możemy nie tylko zabezpieczyć miejsca pracy w regionie, ale także zapewnić stabilne dostawy surowców dla naszych krajowych firm, w tym przemysłu obronnego – podkreślił cytowany w komunikacie firmy Robert Kropiwnicki, sekretarz stanu w Ministerstwie Aktywów Państwowych.

Do grupy Węglkokosu należą hutnicze spółki: Huta Łabędy w Gliwicach, Walcownia Blach Grubych Batory w Chorzowie oraz Huta Pokój Profile i Huta Pokój Konstrukcje w Rudzie Śląskiej. W segmencie energetycznym grupa jest właścicielem spółki Węglkokoks Energia.

NY, ŁK

Chodzi o to zwłaszcza..

A ty masz już MBA?



Foto: freepik.com

Biurokracja towarzyszy nam od dziecka. Akt urodzenia, akt chrztu, książeczka zdrowia, legitymacja szkolna i szkolne świadectwa itd., itp. Część tych „papierów” otrzymujemy bez żadnego wysiłku, po prostu biurokracja nas kataloguje, ale jest też zbiór dokumentów, które nas do czegoś uprawniają, poświadczają kompetencje (prawdziwe lub zmyślone), są niezbędne, aby uzyskać kolejne kwity, itd. itp.

Uzyskanie tych dokumentów wymaga wysiłku, często żmudnej, ciężkiej pracy i tu pojawia się arcyłudzka pokusa pójścia na skróty, albo też, mówiąc wprost, oszustwa. Powinno to być tępięne z całą bezwzględnością, ale nie jest. Dla części rodaków to wręcz powód do chlubienia się własną zaradnością. Polityka kolejnych rządów po 1989 roku sprawiła, że tytuły naukowe niekoniecznie wymagają żmudnego zdobywania wiedzy. Wystarczy w miarę sumiennie opłacać czesne na jakiejś prywatnej uczelni. Jeszcze w latach 90-tych tytułu magistra miał pewną wartość. Aleksandrowi Kwaśniewskiemu do dziś się wypomina, że podczas kampanii prezydenckiej minął się z prawdą, oświadczając, iż ma wykształcenie wyższe, podczas gdy nie uzyskał tytułu magistra, a więc ma wykształcenie średnie. I choć formalnie obronienie pracy magisterskiej nie jest niezbędne, aby zostać wybranym prezydentem Rzeczypospolitej, to wielu ludzi poczuło się ofiarami bezczelnego oszustwa. Wszak to był jeden z ważnych elementów wizerunku kandydata – młody, z wyższym wykształceniem kontra starszy, prosty elektryk po zawodówce. A tu się okazało, że ten magister to po prostu kłamstwo. Ostatecznie Kwaśniewski nieznacznie wygrał, ale niesmak pozostał i ksywka „Magister” w bonusie. Dziś co najwyżej zostałby uznany za niezaradnego lenia. Przecież każdy może sobie te wyższe studia skończyć i powstaje kolejny pan magister, a jak ktoś chce i dopłaci, to może być nawet pan doktor. Co więcej, tytuły naukowe tak się zdewaluowały, że gdy ktoś każe się tytułować doktorem, to zazwyczaj podejrzewać, że coś z nim jest nie tak.

Jest jednak tytuł wciąż bardzo pożądanym. To Master of Business Administration, czyli dyplom ukończenia studiów MBA. Dlaczego jest bardziej cenny niż mgr, dr, a nawet prof. dr hab. razem wzięte? Bo umożliwia zasiadanie w radach nadzorczych spółek Skarbu Państwa i pozwala przytulać niezłe sumy za ową czynność zasiadania. Oczywiście, jeśli ktoś posiada odpowiednie kompetencje i na ten dyplom ciężko zapracował, to odpowiednie wynagrodzenie jest uzasadnione. Rzecz w tym, że coraz trudniej oprzeć się wrażeniu, iż studia MBA dopadła ta sama patologia, co inne studia wyższe czy podyplomowe w Polsce, która pozwala odpowiedni tytuł, odpowiedni papier po prostu kupić.

Czy posiadacze dyplomów MBA zdobytych, mówiąc eufemistycznie, „na skróty”, powinni zostać ukarani? Tak, z całą surowością, bo takie praktyki podważają zaufanie do wszystkich posiadaczy tytułów naukowych i zaufanie do instytucji państwa, wszystkich państwowych gwarancji, certyfikatów. Czy kara się ziści? Myślę, że wątpliwe. Wystarczy popatrzeć na dowody kompetencji i umiejętności przedstawicieli polskiej klasy politycznej. Od razu nasuwa się pytanie, gdzie oni kupili te dyplomy? Myślę, że gdyby państwo spróbowało być w tej sprawie konsekwentne, to polski system penitencjarny mógłby tego nie wytrzymać.

W sprawie prezydenta Wrocławia zatrzymanego pod zarzutem kupienia tytułu MBA jedni widzą próbę ukrócenia tej patologii z dyplomami, inni wyłącznie polityczną grę, która w kwestii kupowania papierów nic nie zmienia, bo kupowanie urzędów i godności ma u nas długą tradycję. Jak myślicie? Która opcja ma rację? I nie mówcie, że obie.

Jeden z Drugi;

Podwyżki wynagrodzeń w sklepach sieci Ikea

Foto: ISD

Od początku 2025 roku zarobki pracowników sklepów sieci Ikea wzrosną średnio o 12 proc. – poinformował 20 listopada Rafał Wąsala, lider „Solidarności” w sklepie Ikea w Katowicach i jeden z uczestników rozmów płacowych z pracodawcą. Wynegocjowanymi przez związkowców podwyżkami objęte zostaną osoby zatrudnione we wszystkich sklepach tej sieci w Polsce.

Wielkość podwyżek dla poszczególnych osób uzależniona zostanie od ich oceny rocznej, ale zdecydowana większość ma zagwarantowany wzrost płac na poziomie minimum 9 proc. – Są też pracownicy szczególnie się wyróżniający, którzy otrzymają podwyżkę wynoszącą ponad średnio 12 proc. Niewielka grupa zatrudnionych w sieci, którzy nie spełnią oczekiwań w ocenie rocznej, zostanie pominięta przy podwyżkach. Jednak zdecydowana większość ma podwyżki zapewnione – wyjaśnia Rafał Wąsala. Jak poinformował Michał Kukuła, przewodniczący „Solidarności” w Ikea, przyszło-

roczne podwyżki będą najwyższe spośród tych, jakie pracownicy polskich sklepów sieci kiedykolwiek otrzymali.

Pracownicy sklepu Ikea w Katowicach zorganizowali się w „Solidarności” trzy lata temu. Do związku należy co czwarty pracownik sklepu. – Staram się utrzymać uzwiązkowienie na tym samym poziomie, chociaż część osób odchodzi z pracy. Raz w tygodniu mam godziny związkowe, które poświęcam przede wszystkim na rozmowy z pracownikami. Zachęcam ich do zapisywania się do związku i pytam, jakie problemy powinienem poruszyć podczas rozmów z przedstawicielami zarządu. Większość spraw jest załatwiana na poziomie

polskiej centrali sieci – mówi lider „S” w sklepie Ikea w Katowicach.

W sumie w całym kraju w „S” zrzeszonych jest blisko 900 pracowników sklepów Ikea. Rafał Wąsala podkreśla, że obok podwyżek ważnym osiągnięciem związku jest doprowadzenie do zwiększenia odpisu na Zakładowy Fundusz Świadczeń Socjalnych i wypracowanie nowego regulaminu świadczeń. – Przed powstaniem związku odpis na fundusz był niewielki. Udało nam się go podwyższyć. Dzięki temu z okazji Świąt Bożego Narodzenia wypłacany jest dodatek świąteczny, który jest wyższy od bonów przyznawanych przez pracodawcę w poprzednich latach – dodaje.

Związkowcy doprowadzili też do zmian dotyczących przerw w pracy. Teraz obowiązkowa przerwa 30-minutowa jest płatna, natomiast druga 15-to minutowa jest bezpłatna. – Wcześniej było odwrotnie, może to drobna sprawa, ale dla pracowników istotna – podkreśla związkowiec.

Międzyzakładowa organizacja „Solidarności” działająca w sklepach Ikea zrzesza także pracowników fabryki w Zbąszynku, największego zakładu produkcyjnego tej sieci na świecie. Organizacja obejmuje zasięgiem swojego działania także pracowników firmy CEVA Logistics, a także sklepów Leroy Merlin, TK Maxx. W sumie zrzesza 1800 osób.

Agnieszka Konieczny

Wigilia wolna od pracy trafiła do sejmowej zamrażarki

Sejm zdecydował o przekazaniu projektu ustawy o ustanowieniu Wigilii dniem wolnym od pracy do komisji sejmowych. To w praktyce przesądza, że ustawa nie wejdzie w życie w tym roku. Niewykluczone, że projekt na zawsze utknie w sejmowej zamrażarce.

Nad dalszymi losami przygotowanego przez Lewicę projektu ustawy Sejm zdecydował 8 listopada. Postawie odrzucili wnioski o skierowaniu projektu bezpośrednio do drugiego czytania. Głosami parlamentarzystów Koalicji Obywatelskiej, Polski 2050, PSL i Konfederacji ustawa została przekazana do dwóch komisji sejmowych: Polityki Społecznej i Rodziny

oraz Gospodarki i Rozwoju. To w zasadzie wyklucza możliwość zakończenia procedury legislacyjnej jeszcze przed tegorocznym Bożym Narodzeniem.

– Dla zdecydowanej większości Polaków Wigilia Bożego Narodzenia to jeden z najważniejszych, najbardziej uroczystych dni w roku. Politycy uciekli od jednoznacznej decyzji, co niestety było do przewidzenia – mówi Alfred Bujara, szef handlowej „Solidarności”.

To właśnie handel jest branżą, o której wspomina najczęściej w politycznej i medialnej debacie nad projektem o wolnej od pracy Wigilii. Zwolennicy tego pomysłu wskazywali pracowników sklepów jako tych, dla których okres

przedświąteczny w pracy jest szczególnie intensywny. Z kolei przeciwnicy dnia wolnego 24 grudnia podnosili, że sklepy najbardziej stracą na wprowadzeniu w życie projektu Lewicy. – Wigilia w handlu nie jest dniem wysokoobrotowym. Ludzie zakupy świąteczne robią wcześniej, a 24 grudnia ewentualnie kupują pojedyncze artykuły, o których wcześniej zapomnieli. Za to tygodnie poprzedzające święta to dla pracowników sklepów niesamowita harówka i nadgodziny. Niestety cały dodatkowy zysk z tych wzmożonych obrotów zgarniają pracodawcy. Pracownicy zwykle nie dostają nic. Żadnych dodatkowych bonusów czy premii – mówi Alfred Bujara.

Jeszcze w pierwszej dekadzie 21. wieku normą była praca sieci handlowych w Wigilię do późnych godzin wieczornych. Dzięki przygotowanej przez „Solidarności” ustawie o ograniczeniu handlu w niedziele, od kilku lat sklepy 24 grudnia mogą być czynne tylko do godziny 14. – Ten zapis udało nam się obronić w ustawie i tam, gdzie działa „Solidarności”, jest on skrupulatnie przestrzegany. Niestety w sklepach, gdzie pracownicy nie zrzeszyli się w „S”, często zdarza się, że sklep co prawda zamyka się o 14., ale pracownikom każe się jeszcze posprzątać, „ogarnąć” cały towar itd. W efekcie do domów wychodzą znacznie później – wskazuje przewodniczący.

ŁK

Bez węgla w Polsce zabraknie energii



Foto: ISD

Realizacja rządowego planu transformacji energetycznej doprowadzi do katastrofy. Próby jego realizacji zakończą się black-outami i destabilizacją systemu energetycznego. Program przygotowany przez resort klimatu może kosztować nawet 10 bln zł, czyli trzykrotność polskiego PKB – to tylko niektóre wnioski z ekspertyzy dotyczącej „Krajowego Planu w dziedzinie Energii i Klimatu”, która została zaprezentowana 19 listopada w siedzibie śląsko-dąbrowskiej „Solidarności” w Katowicach.

Opracowanie „Ocena technicznej i finansowej wykonalności Krajowego Planu w dziedzinie Energii i Klimatu do 2030 roku” zostało przygotowane przez prof. Władysława Mielczarskiego z Politechniki Łódzkiej, niekwestionowany autorytet w dziedzinie elektroenergetyki oraz przez dr. Artura Bartoszewicza ze Szkoły Głównej Handlowej, uznanego eksperta ekonomicznego. Opracowanie było podstawą opinii NSZZ „Solidarność” dotyczącej KPEiK, która w ubiegłym tygodniu została przekazana rządowi.

Węgiel trzyma nas przy życiu
Prof. Władysław Mielczarski rozpoczynając prezentację ekspertyzy, przedstawił

dane obrazujące kluczową rolę energetyki węglowej dla naszego kraju. – Przez dwa tygodnie listopada my istnieliśmy tylko dlatego, że mieliśmy węgiel. 90 proc. energii w jednym tygodniu i w drugim mieliśmy z węgla – podkreślił. Dodał, że promowane w KPEiK odnawialne źródła przyniosły znikome ilości energii. – Te olbrzymie farmy wiatrowe i panele, te miliardy, które wydaliśmy na ich budowę i wydajemy cały czas, przyniosły zaledwie 2 czy 3 proc. energii. Gdyby nie górnictwo i gdyby nie węgiel, dzisiaj siedzielibyśmy po ciemku, nie mówiąc o konsekwencjach, jakie przeżywalibyśmy my i cała gospodarka – dodał.

Wskazał, że taka sytuacja miała miejsce również w listopadzie rok temu i dwa lata temu. – W naszych warunkach klimatycznych w Europie flauta, czyli okres

bezwietrzny zdarza się dwa-trzy razy w roku. A tak długa flauta, 10-12 dniowa w zasadzie co roku. System nie przeżyje nawet pół godziny bez energii elektrycznej. Możemy przeżyć bez internetu, bez ciepłej wody w kaloryferze, ale nie przeżyjemy bez energii – powiedział prof. Mielczarski.

30 mln ton węgla to absolutne minimum

KPEiK przewiduje, że w 2040 polska energetyka będzie zużywać 3 mln ton węgla. W ocenie eksperta to stanowczo za mało. Według jego wyliczeń w 2040 roku będziemy potrzebować minimum 30 mln ton węgla, aby system energetyczny w naszym kraju mógł funkcjonować i jeżeli teraz Polska zacznie realizować politykę, którą zakłada plan Ministerstwa

Klimatu, to już w 2030 roku zabraknie nam 4 GW energii. Jak wskazał profesor, gdyby realizować KPEiK, to w 2040 roku będzie nam brakować 13 GW. – Nie można realizować tego programu. On jest nie tylko błędny. On jest szkodliwy. Gdybyśmy próbowali go realizować, to byśmy popełnili samobójstwo – podkreślił prof. Władysław Mielczarski.

Atom do 2040 roku? Nierealne

Przypomniał, że energia z tzw. źródeł odnawialnych raz jest, a raz jej nie ma. Są jedynie trzy stabilne źródła energii. To atom, gaz i węgiel. Rodzime złoża gazu nie są wystarczające. Zgodnie z założeniami KPEiK węgiel ma zastąpić energetykę odnawialną i do końca 2040 roku ma powstać 7 bloków jądrowych. Eksperti uznają to za całkowicie niere-

alne. – Program atomowy w Polsce trwa od 16 lat. Jak dotąd największym osiągnięciem tego programu jest wycięcie kawału lasu pod Choczewem. Nic więcej nie zrobiono. Nie wiadomo, kto zbuduje, co zbuduje, skąd się weźmie pieniądze – mówił prof. Mielczarski.

Rażące błędy

Eksperti podkreślili, że rządowy program transformacji energetycznej zawiera rażące błędy merytoryczne. Wskazali, że ministerstwo w swoich wyliczeniach rozdzieliło wiatr i słońce, a następnie zsumowało uzyskane wartości. Tymczasem, jak powszechnie wiadomo, te procesy, czyli świecenie słońca i ruchy wiatru się na siebie nakładają, co powoduje, że operatorzy muszą np. odłączać odnawialne źródła, bo zbyt dużo energii wchodzi jednocześnie do systemu. Tylko w tym roku Polskie Sieci Elektroenergetyczne były zmuszone aż 50 razy wyłączać z tego powodu farmy wiatrowe. Prof. Mielczarski zwrócił też uwagę, że właściciel takiej farmy nie notuje z tego powodu jakichś sporych strat, bo dostaje rekompensatę ze środków publicznych.

W rządowym programie wskazano też magazyny energii jako dodatkowe źródła w bilansie. – Nie trzeba być specjalistą, żeby wiedzieć, że magazyn to miejsce, gdzie coś się przechowuje i aby wyjąć coś z magazynu, trzeba najpierw tam włożyć. I tak samo jest z magazynem energii. Najpierw tę energię trzeba tam włożyć, żeby później wyjąć. U ministerstwa działa to inaczej. Tam nie trzeba nic wkładać, tylko się wyjmuje – komentował prof. Mielczarski. – Ten program, który zrobiło ministerstwo, jest nierealny od strony technicznej, a próby jego realizacji doprowadzą do katastrofy energetycznej – podsumował.

Gigantyczne koszty zeroemisyjności

Część ekspertyzy, która dotyczy skutków finansowo-ekonomicznych „Krajowego Planu w dziedzinie Energii i Klimatu”, opracował dr Artur Bartoszewicz ze Szkoły Głównej Handlowej. Wyliczył, że na dojście do zeroemisyjności założonej w polityce europejskiej musielibyśmy wydać 10 bln zł, czyli trzykrotność PKB naszego kraju. – Ja tylko przypomnę, że wydajemy ok. 5 proc. PKB na zdrowie i ok. 4 proc. na obronność – powiedział.

Dr Bartoszewicz wyliczył, że każdego Polaka, włączając niemowlaki, bezrobotnych i emerytów, będzie to kosztowało ok. 270 tys. zł. W sumie na dojście do zeroemisyjności wydamy 10 razy więcej niż wyniosły wszystkie środki unijne (245,5 mld euro), jakie Polska otrzymała przez 20 lat (w latach 2004-2023).

Ekspert przypomniał też, że zarówno produkcja urządzeń do wytwarzania energii odnawialnej, jak i proces jej dystrybucji oraz zakupu są dotowane ze środków publicznych. – Jako ekonomista żądam jednoznacznej odpowiedzi ze strony władz RP, ile ma kosztować cały proces transformacyjny, ile będzie kosztował każdego obywatela Rzeczypospolitej, skąd będą alokowane te środki, jak one wpłyną na poziom życia gospodarstw domowych – powiedział podczas konferencji ekspert z SGH.

**Łukasz Karczmazyk,
Grzegorz Podżorny**

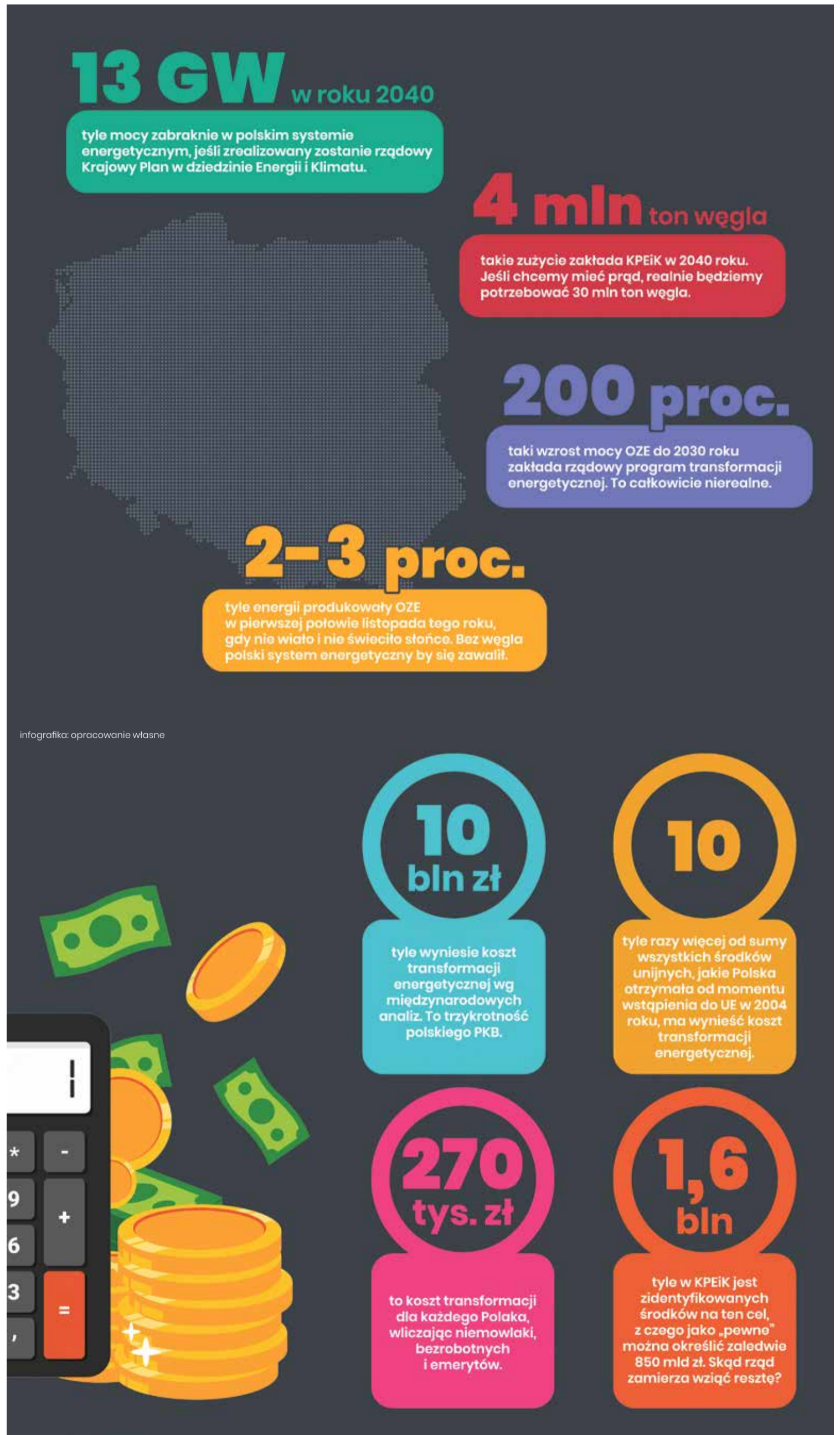




Foto: flickr.com/Ministerstwo Spraw Zagranicznych

Milionowe wsparcie Funduszu dla parków narodowych

W ciągu 35 lat swojej działalności Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej przekazał ponad miliard złotych na rzecz parków narodowych. Te pieniądze zostały przeznaczone m.in. na utrzymanie bioróżnorodności, zachowanie gatunków dzikich zwierząt i roślin oraz edukację przyrodniczą.

Parki narodowe są tworzone na obszarach o wyjątkowych walorach przyrodniczych, kulturowych i edukacyjnych. Są objęte szczególną ochroną, a działalność człowieka została na ich terenie ograniczona do minimum. Stanowią dziedzictwo narodowe i rocznie przyciągają tysiące turystów spragnionych kontaktu z naturą. Początki polskich parków narodowych sięgają lat 30. ubiegłego wieku.

Pierwsze powstały ponad 90 lat temu z inicjatywy Władysława Szafera, pochodzącego z Sosnowca botanika, profesora Uniwersytetu Jagiellońskiego. Jak podaje National Geographic, ideę ochrony przyrody poprzez tworzenie parków narodowych prof. Szafer przeniósł do Polski ze Stanów Zjednoczonych po zwiedzeniu Yellowstone. Jest to najstarszy park narodowy na świecie. Powstał w 1872 roku.

Według czasopisma, starania prof. Szafera o utworzenie pierwszego w Polsce parku narodowego trwały 10 lat i zakończyły się sukcesem 1 czerwca 1932 roku. Tego dnia ogłoszono powstanie Pienińskiego Parku Narodowego, a równolegle z nim utworzony został, posia-

dający podobny status, słowacki Rezerwat Przyrodniczy w Pieninach. W tym samym roku, również z inicjatywy prof. Szafera, powstał Białowiecki Park Narodowy. Ponadto przyrodnik przyczynił się do utworzenia Świętokrzyskiego PN, Babiogórskiego PN, Tatrzańskiego PN i Ojcowskiego PN.

W sumie w latach 1932-2001 w Polsce powstały 23 parki narodowe, ale ta lista wciąż pozostaje otwarta. 8 listopada w resorcie środowiska zorganizowana została konferencja prasowa, w trakcie której poinformowano o rozpoczęciu prac nad utworzeniem Parku Narodowego Doliny Dolnej Odry. Ma on objąć teren o powierzchni 6 tys. hektarów na tzw. Międzyodrze rozciągającym się między Odrą Zachodnią i Wschodnią, od Widuchowej po Szczecin. Znajdują się tam niedostępne dla ludzi dzikie torfowiska, podmokłe łąki, kanały, rozlewiska oraz jeziora.

Konferencja w Ministerstwie Klimatu i Środowiska była także okazją do podsumowania działań podejmowanych na rzecz istniejących już parków narodowych, w tym wsparcia udzielanego przez Narodowy Fundusz Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej. – Przez 35 lat

swojej działalności NFOŚiGW wypłacił ponad miliard dofinansowania dla parków narodowych. Ochrona bioróżnorodności zajmuje bardzo ważne miejsce w naszej strategii – podkreśliła Dorota Zawadzka-Stępniak, prezes NFOŚiGW.

Jak zaznaczyła, do parków narodowych trafiają środki unijne i krajowe. Te pierwsze pochodzą z Funduszy Europejskich na Infrastrukturę i Środowisko (FEnKS) oraz z Funduszy Europejskich dla Polski Wschodniej (FEPW). Pieniądze unijne mogą zostać przeznaczone np. na ochronę zagrożonych gatunków, opracowanie dokumentów planistycznych dla obszarów chronionych, wykup nieruchomości znajdujących się na terenie parków oraz szeroko rozumianą edukację, łącznie z budową i wyposażeniem baz edukacyjnych. Dorota Zawadzka-Stępniak, zaznaczyła, że obecnie w ramach pomocy unijnej parki narodowe mogą się starać o dofinansowanie wynoszące 800 mln zł. Natomiast środki własne Funduszu są przekazywane na wykupy gruntów i ochronę przeciwpożarową oraz m.in. na zakup samochodów i łodzi zeroemisyjnych, a także punktów ładowania.

Agnieszka Konieczny



Kolumnę dofinansowano ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska
i Gospodarki Wodnej w KATOWICACH

Za treści zawarte w publikacji dofinansowanej ze środków
Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej
w Katowicach odpowiedzialność ponosi Redakcja



Foto: TSD

Wyrzuceni na bruk, pozbawieni świadczeń pieniężnych

NSZZ „Solidarność” pomaga pracownikom zwolnionym z PKP Cargo w wyegzekwowaniu należnych im świadczeń pieniężnych, które nie zostały wypłacone przez pracodawcę. Chodzi przede wszystkim o odszkodowania za skrócenie okresów wypowiedzenia, odprawy emerytalne, czy nagrody jubileuszowe.

Proces zwolnień grupowych w PKP Cargo został zakończony z końcem października. – W listopadzie pracodawca wypłacił zwolnionym pracownikom tylko podstawowe pensje za październik, wstrzymując równocześnie wypłatę wszelkich dodatków i innych świadczeń, takich jak odprawy, odszkodowania za skrócony okres wypowiedzenia, ekwiwalenty za niewykorzystany urlop czy jubilaty. W efekcie wiele osób znalazło się w bardzo trudnej sytuacji finansowej. Pozbawienie pracowników należnych im pieniędzy to skrajna nieodpowiedzialność. W dodatku w jednym z pism do pracowników prezes Wojewódka napisał, że egzekwowanie tych należności mijają się z celem. Nie zgadzamy się z tym – podkreśla Jan Majder, przewodniczący „Solidarności” w PKP Cargo.

Zaznacza, że NSZZ „Solidarność” udziela zwolnionym pracownikom pełnej i nieodpłatnej pomocy prawnej w odzyskaniu tych środków. – Procedura wygląda następująco. Najpierw poszkodowani pracownicy muszą złożyć do dyrektorów poszczególnych zakładów pisma, w których domagają się wypłaty zaległych należności. Jeżeli dyrektorzy nie wypłacą tych pieniędzy, podjęte zostaną dalsze kroki prawne – dodaje przewodniczący „S” w PKP Cargo.

– Istnieją różne prawne sposoby na wyegzekwowanie wypłaty tych należności i zamierzamy z nich korzystać. Jeśli ktoś poprosi nas o pomoc, to będzie

miał sprawę poprowadzoną od A do Z. Pójście do sądu znacznie zwiększa prawdopodobieństwo wyegzekwowania zaległych należności pracowniczych – podkreśla Paweł Szczepańczyk, radca prawny Zarządu Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”.

Osoby zainteresowane pomocą prawną powinny skontaktować się z przewodniczącymi poszczególnych organizacji zakładowych NSZZ „S” w PKP Cargo, przynosząc ze sobą dokumenty, przede wszystkim świadectwa pracy oraz informacje dotyczące wysokości należnych im świadczeń. – Jeżeli zwolnieni pracownicy mają do nas jakiegokolwiek pytania, to także mogą je zadawać za pośrednictwem przewodniczących. Ponadto planowane są spotkania z pracownikami zakładów PKP Cargo, w trakcie których będziemy na ten temat rozmawiać – mówi Paweł Szczepańczyk.

O zamiarze przeprowadzenia zwolnień grupowych w PKP Cargo pracodawca poinformował związki zawodowe pod koniec lipca tego roku. Z początkowych zapowiedzi wynikało, że pracę straci 4142 pracowników. Ostatecznie załoga spółki została zmniejszona o 3655 osób, z czego umowy o pracę wypowiedziano 2515 pracownikom, a 1150 osób odeszło z innych powodów. Po zakończeniu zwolnień grupowych załoga PKP Cargo liczy ok. 10 tys. osób. Spółka zajmuje się kolejowym transportem towarowym i należy do największych przewoźników w Europie.

Agnieszka Konieczny

Ważne wskazówki:

➔ **4300 zł**

Minimalne wynagrodzenie za pracę (od 1 lipca 2024 roku)

➔ **8266,30 zł**

Przeciętne miesięczne wynagrodzenie w sektorze przedsiębiorstw bez wypłat nagród z zysku (w III kwartale 2024 roku)

➔ **5,66 zł**

Dodatek za pracę w porze nocnej (listopad 2024 roku)

➔ **1780,96 zł**

Najniższa emerytura i emerytura matczyzna (od 1 marca 2024 roku)

➔ **1780,96 zł**

Najniższa renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy i renta rodzinna (od 1 marca 2024 roku)

➔ **1335,72 zł**

Najniższa renta z tytułu częściowej niezdolności do pracy (od 1 marca 2024 roku)

➔ **2137,15 zł**

Najniższa renta z tytułu całkowitej niezdolności do pracy w związku z wypadkiem lub chorobą zawodową i renta rodzinna wypadkowa (od 1 marca 2024 roku)

Szkolenia:

Harmonogram szkoleń

listopad-grudzień

Szkolenia stacjonarne, siedziba ZR

29 listopada

Mobbing

– prowadzi: Agnieszka Lenartowicz-Łysik

5 grudnia

Uprawnienia związków zawodowych w praktyce – szkolenie doskonalące

– prowadzi Agnieszka Lenartowicz-Łysik
UWAGA! Część czwarta szkolenia ogólnozwiązkowego dla działaczy

Dodatkowych informacji udzieli Państwu:

Agnieszka Lenartowicz-Łysik (Biuro Szkoleń), tel. 32 353 84 25 wew. 555, szkolenia@solidarnosckatowice.pl

Tygodnik

Śląsko-Dąbrowski NSZZ **Solidarność**

WYDAWCA: Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”
ul. Floriana 7, 40-286 Katowice
☎ 32 353-84-25
www.solidarnosckatowice.pl
tygodnik@solidarnosckatowice.pl
☎ 32 728-41-13

TYGODNIK ŚLĄSKO-DĄBROWSKI: ISSN 1732-3940; **WYDAWCA:** Zarząd Regionu Śląsko-Dąbrowskiego NSZZ „Solidarność”; **ADRES REDAKCJI:** 40-286 Katowice, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-04; **REDAGUJE ZESPÓŁ:** Łukasz Karczmarczyk (redaktor naczelny), Agnieszka Konieczny, Grzegorz Podzorny (kierownik Biura Komunikacji Społecznej, rzecznik ZR); **SKŁAD I ŁAMANIE:** Tomasz Krzak **REKLAMA:** Tomasz Krzak, tel. 32 728-41-07, kom. 693 410 836; **DRUK:** Polska Press sp. z o.o., Oddział Poligrafia, Drukarnia Sosnowiec; **LAYOUT:** Michał Dutka, www.michaldutka.com; **NUMER ZAMKNIĘTO:** 20.11.2024 roku

BIURA TERENOWE ZR: Bytom, ul. Strzelców Bytomskich 133, tel. 724 885 880; **Czechowice-Dziedzice**, ul. Niepodległości 42, tel./fax 32 215-55-12; **Gliwice**, ul. Zwycięstwa 3/3p, tel. 32 230-89-30, tel./fax 32 231-25-27; **Jastrzębie Zdrój**, ul. Zielona 16 A, tel./fax 32 473-19-74 i 32 473-23-59; **Jaworzno**, ul. Grunwaldzka 35, tel./fax 32 615-17-11; **Katowice**, ul. Floriana 7, tel. 32 728-41-07; **Rybnik**, ul. Kościelna 7, tel./fax 32 422-73-25; **Sosnowiec**, ul. Dęblińska 7, tel. 32 266-47-64; **Tarnowskie Góry**, ul. Zamkowa 2, tel./fax 32 285-34-68; **Tychy**, ul. Grota Roweckiego 44/04, tel./fax 32 227-56-36; **Zabrze**, ul. Wolności 289, tel./fax 32 275-39-02; **Zawiercie**, ul. 3 Maja 25, tel. 503 130 752

NSZZ
Solidarność
REGION ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

25 zł

Winter Legendia

Odkryj magię zimy

Oferta na sezon 2025 już dostępna!

EIGOKART
Chorzów
Narutowicza 9

e1gokart.pl

OFERTA SPECJALNA
dla członków śląsko-dąbrowskiej
NSZZ „Solidarność”

NSZZ
Solidarność
REGION ŚLĄSKO-DĄBROWSKI

VOUCHER
na przejazd profesjonalnym gokartem
w specjalnej cenie!

NAJNOWOCZĘSNIJSZY TOR KARTINGOWY W EUROPIE

50 zł

ZAPROSZENIE

HALOWY TOR KARTINGOWY

PKM
SOSNOWIEC

Reklama na pojazdach komunikacji miejskiej w przeciwieństwie do tradycyjnych billboardów przez cały czas pozostaje w ruchu, co znacząco zwiększa jej zasięg. Jest postrzegana zarówno przez pasażerów, pieszych czy też innych uczestników ruchu.

Przedsiębiorstwo Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu serdecznie zaprasza Państwa, do zapoznania się z naszą ofertą:

- reklama na autobusach
- reklama w ramach
- reklama plakatowa
- reklama w uchwytach
- reklama na tylnej szybie

Szczegóły na stronie www.pkm.pl

Wszystkie sprawy związane ze świadczeniem usług reklamowych w Przedsiębiorstwie Komunikacji Miejskiej Sp. z o. o. w Sosnowcu prowadzi i koordynuje:
Pełnomocnik Zarządu ds. ZSZ – Monika Błachlińska, tel. kom. 660 487 151, e-mail: reklama@pkm.pl
Referent ds reklamy – Roksana Lawenda, tel. kom. 664 057 697, e-mail: rlawenda@pkm.pl, telefon stacjonarny 032 263-50-16 wew. 218